



BARBARA OBTUŁOWICZ\*

### Podróż Izabeli i Jana Działyńskich po Bliskim Wschodzie (1862–1863)

#### The journey of Izabela and Jan Dzialynski in the Middle East (1862–1863)

**Streszczenie:** W artykule został odtworzony przebieg podróży po Bliskim Wschodzie, którą odbyli Izabela z Czartoryskich Działyńska i jej mąż Jan Działyński w latach 1862–1863. Zawiera on także uwagi o relacjach małżeńskich hrabiostwa Działyńskich, przyjaźni, jaka łączyła Izabelę z jej bratową, księżną Marią Witoldową, oraz jej przywiązaniu do matki. Ponadto eksponuje materiał ikonograficzny wykonany własnoręcznie przez hrabinę. Całość jest oparta na źródłach archiwalnych, głównie francuskojęzycznych, dotychczas niewykorzystanych w historiografii.

**Słowa kluczowe:** podróże po Oriencie w XIX w., Izabela z Czartoryskich Działyńska, Jan Kanty Działyński, Witold Adam Czartoryski, Maria z Grocholskich Czartoryska

**Abstract:** This article recreates the Middle East tour undertaken by Izabela Dzialynska née Czartoryska and her husband Jan Dzialynski in 1862–1863. It also includes some remarks and reflections on the marital relations of the Dzialynskis, the friendship that united Izabela with her sister-in-law, Princess Maria, and her attachment to her mother.

---

\* Katedra Literatury, Historii i Kultury Hiszpańskiego Obszaru Językowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, ul. Studencka 5, 31-116 Kraków, barbara.obtulowicz@up.krakow.pl, ORCID: 0000-0002-5232-6868.

In addition, it presents iconographic material drawn by the countess herself. The text is based on archival materials, mainly in French, never previously used in historiography.

**Keywords:** travels in the Orient in the 19<sup>th</sup> century, Izabela Działyńska neé Czartoryska, Jan Kanty Działyński, Witold Adam Czartoryski, Maria Czartoryska neé Grocholska

**W** XIX w. kraje kultury islamu cieszyły się ogromną popularnością wśród mieszkańców Starego Kontynentu. Zjawisku temu sprzyjały m.in. takie wydarzenia, jak wyprawa Napoleona I do Egiptu, podboje kolonialne mocarstw europejskich na Wschodzie, zwłaszcza w Egipcie i Maghrebie, walki narodowowyzwoleńcze na Bałkanach oraz ogólnie romantyzm (umiłowanie egzotyki, oryginalności, niezwykłości, wolności). Na wojaż po Oriencie coraz częściej wyruszali przedstawiciele arystokracji, zamożni ziemianie, dyplomaci, a także artyści, pisarze i naukowcy. Tak doszło do powstania XIX-wiecznego Grand Tour. Obejmował on Półwysep Apeniński, Grecję, imperium osmańskie, kraje Lewantu, Afrykę Północną oraz Półwysep Iberyjski, ponieważ przez osiem wieków był on pod panowaniem Arabów, którzy pozostawili tam materialne ślady swego pobytu, zwłaszcza w Granadzie i Sewilli<sup>1</sup>.

Modzie na Orient ulegli Izabela z Czartoryskich Działyńska (1830–1899), zwana w rodzinie Izą, i jej mąż, Jan hrabia Działyński (1829–1880), wyjeżdżając na Bliski Wschód. Andrzej Mężyński, biograf Jana Działyńskiego, napisał, że nie pozostawili oni żadnej relacji z podróży<sup>2</sup>. Tymczasem podczas kwerendy w Bibliotece Ksiąząt Czartoryskich w Krakowie natknęłam się na korespondencję Izabeli w języku francuskim z matką, Anną z Sapiechów Czartoryską (żoną Adama Jerzego), i z bratową, Marią z Grocholskich Witoldową Czartoryską, prowadzoną regularnie podczas wędrówki małżonków z Kairu do Damaszku. Tam też odnalazłam listy Witolda i Marii Czartoryskich do księżnej Adamowej z informacjami o po-

---

<sup>1</sup> T. Majda, *Orientalizm w Polsce*, w: *Orientalizm w malarstwie, rysunku i grafice w Polsce w XIX w. i I. połowie XX wieku*, red. nauk. A. Kozak, T. Majda, Warszawa 2008, s. 16–21; A. Kozak, *Pomiędzy modą i tradycją. Orientalizm w malarstwie, grafice i rysunku w Polsce w XIX wieku*, w: *ibidem*, s. 23.

<sup>2</sup> A. Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880*, Wrocław 1987, s. 80.

bycie Działyńskich w Egipcie oraz „Notatnik z podróży, m.in. do Egiptu” ze szkicami ołówkowymi i akwarelą wykonanymi przez Izabelę. Przedstawiają one pustynne pejzaże i typy arabskie<sup>3</sup>.

Dotarcie do tak stosunkowo bogatych, a zarazem różnorodnych źródeł skłoniło mnie do podjęcia próby zrekonstruowania przebiegu tej wyprawy, której szczegóły nie zostały odnotowane w opracowaniach historycznych. Dodatkowym celem jest wykorzystanie wspomnianego materiału ikonograficznego, wprowadzenie uwag o relacjach małżeńskich hrabiostwa Działyńskich, przyjaźni, jaka łączyła Izę z księżną Marią, oraz jej wielkim przywiązaniu do matki. Dodajmy, że archiwalia, którymi dysponujemy, ukazują podróż głównie z perspektywy Izabeli oraz jej brata i bratowej. Mało w nich informacji o Janie. Jeżeli również on pisał listy (np. do swej matki, Celestyny Gryzeldy z Zamoyskich Działyńskiej), to niestety najprawdopodobniej nie dotrwały one do naszych czasów<sup>4</sup>.

Powodów do odbycia przez małżonków wspólnego wojażu po krajach Bliskiego Wschodu było kilka. Członkowie ich rodzin od wieków pasjonowali się Orientem. Ze strony hrabiny Działyńskiej do miłośników kultur wschodnich należeli jej pradziad August Czartoryski oraz dziadek Adam Kazimierz Czartoryski, kolekcjonerzy perskich, tureckich i arabskich rękopisów. Tego ostatniego dodatkowo interesowały języki wschodnie i literatura perska<sup>5</sup>. Ojciec Izabeli, Adam Jerzy Czartoryski, przywódca obozu politycznego Hotel Lambert, w ramach walki o odzyskanie niepodległości Polski prowadził szeroko zakrojoną akcję dyplomatyczną na Bałkanach i Bliskim Wschodzie. Izabela, od trzeciego roku życia mieszkająca we Francji, wychowała się w domu, przez który przewijali się przybysze ze wspomnianych krain (wysłannicy księcia Adama Jerzego wracający ze Stambułu, wysokiej rangi dyplomaci tureccy, perscy, arabscy itd.). Miała zatem styczność z obyczajami, kulturą i językami orientalnymi.

Zafascynowany sztuką islamu ojciec hrabiego Jana, Tytus Działyński, zapisał się z kolei urządzeniem sali Mauretańskiej w zamku kórnickim koło Poznania z dekoracją nawiązującą do pałaców arabskich w Gren-

---

<sup>3</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCz), rps 13479.

<sup>4</sup> Zob. przyp. 26.

<sup>5</sup> T. Majda, op. cit., s. 17.

dzie, tj. do Dziedzińca Lwów i Dziedzińca Mirtów<sup>6</sup>. Siostra Jana, Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, znała język perski, brała lekcje greki, a podczas pobytu z mężem (gen. Władysławem Zamoyskim) w Turcji w dobie wojny krymskiej uczyła się tureckiego<sup>7</sup>. Na Jana, miłośnika literatury romantycznej, duży wpływ wywierały także wątki orientalne zawarte w utworach zwłaszcza Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Czytał on również Koran<sup>8</sup>. Zainteresowania małżonków były oczywiście dużo szersze. Jana pasjonowała starożytność, Izę zaś głównie renesans i w mniejszym stopniu sztuka gotycka<sup>9</sup>.

Jednak obok tradycji rodzinnych, upodobań artystyczno-literackich inspirowanych sztuką i kulturą wschodnich cywilizacji, a także względów religijnych związanych z pragnieniem nawiedzenia miejsc świętych dla chrześcijan, bezpośrednim impulsem do wojażu był pobyt w Kairze brata Izabeli Witolda wraz z żoną. Z powodu postępującej gruźlicy księcia Wi-

<sup>6</sup> Sala Mauretańska w kórnickim zamku została wykonana na zlecenie Tytusa Działyńskiego, teścia Izy, który wspólnie z żoną Celestyną Gryzeldą z Zamoyskich projektował wnętrza tej rezydencji. Małżonkowie inspirowali się różnymi wzornikami. Komnata urządzona według hiszpańskiej Alhambry była najbardziej reprezentacyjna i Działyńscy umieścili w niej bibliotekę. Po śmierci Tytusa zamek stał się własnością jego syna Jana Działyńskiego, męża Izy; S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński 1796–1861*, Kórnik 2014, s. 60–61.

<sup>7</sup> Nauczycielem Jadwigi był Grek Jonoriat (Jotiadi), późniejszy poseł turecki w Paryżu. Pani generałowa okazała się bardzo uzdolniona pod względem językowym. Szybko opanowała turecki i służyła mężowi za tłumacza; J. Zamoyska, *Wspomnienia*, z rękopisu wydała i oprac. M. Czapska, Londyn 1966, s. 200, 206, 210, 406. O nauce języków: perskiego, tureckiego i greckiego zob. ibidem, s. 389–390.

<sup>8</sup> Do lektury Koranu Jan przyznawał się w liście do żony: BCz, rps 7403 II, J. Działyński do I. z Czartoryskich Działyńskiej, [s.l. 1858].

<sup>9</sup> O upodobaniach artystycznych i kolekcjonerskich Izabeli i Jana Działyńskich zob. m.in. T. Grzybkowska, *Kobieta wodzem chwalebego czynu. Twórczynie pierwszych polskich muzeów i ogrodów filozoficznych*, Warszawa–Toruń 2018, s. 278–279, 281–282; T. Jakimowicz, *Od kolekcji „curiosites artistiques” ku muzeum. Zbiernictwo artystyczne Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej w latach 1852–1899*, „Studia Muzealne” 1982, t. 13, s. 15–73; K. Kłudkiewicz, *Pomiędzy sferą prywatną a działalnością publiczną – aktywność kolekcjonerska Izabeli z Czartoryskich hr. Działyńskiej w 2 połowie XIX wieku*, w: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety”*. Polki w realiach epoki, t. 2, red. J. Kita, M. Sikorska-Kowalska, Łódź–Olsztyn 2014, s. 177–192; R. Kąsinowska, *Gołuchów. Rezydencja w świetle źródeł*, Gołuchów 2018, passim.

tolda lekarze zalecili mu spędzanie miesięcy jesienno-zimowo-wiosennych w krajach o ciepłym klimacie z rekomendacją Algierii i Egiptu. Dlatego od marca do maja 1862 r. Witoldostwo przebywali w Algierze, na początku listopada pierwszy raz udali się zaś do Kairu, gdzie mieli pozostać do końca maja 1863 r. Tam na pięć miesięcy wynajęli dom wraz z własnym kucharzem, służbą arabską oraz powozem i zaczęli go urządzać w stylu wschodnim. Z niecierpliwością oczekiwali więc na przybycie Izy i Jana, układając projekty wspólnego zwiedzania Egiptu statkiem po Nilu do pierwszej katarakty, z postojem m.in. w Tebach, Karnaku i Luksorze<sup>10</sup>.

Początkowo Działyńscy zamierzali płynąć do Kairu razem z Witoldostwem. Jednak uczestnictwo hrabiego w przeciągających się obradach sejmu pruskiego<sup>11</sup> uniemożliwiło ten zamiar. W takiej sytuacji Działyński proponował żonie wcześniejsze zwiedzenie Grecji. Planował podróż łądem przez cały Półwysep Apeniński, Sycylię i Maltę, skąd mieli skierować się do Grecji, następnie do Sztambułu i dopiero stamtąd do Aleksandrii i Kairu. Swój pomysł uzasadniał tym, że w jego mniemaniu największe skarby cywilizacji starożytnej znajdują się w Italii i w Grecji, w „przedpotopowym” Egipcie zaś „nic nie ma uczonego, pięknego, tylko szczątki epok bez sztuki i jej arcydzieł”. Zależało mu więc, aby w pierwszej kolejności nacieszyć się właśnie kolebką cywilizacji europejskiej. Jako osoba przezorna obawiał się, że ich podróż może zostać nagle przerwana wiadomościami o chorobie jego matki albo teściowej lub o niespodziewanych wypadkach w Kraju. Obawy te – jak zobaczymy – się potwierdziły. Ostateczną decyzję w tej kwestii pozostawił żonie<sup>12</sup>. Analizowane źródła nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Izabela nie podzielała stanowiska męża. Należy wszakże przypuszczać, że stało się tak na skutek postawy Witoldostwa, którzy nalegali, aby hrabiostwo najpierw przybyli do Kairu. Tłumaczyli to głównie względami pogodowymi. Nadchodził listopad, a o tej porze w Turcji za-

---

<sup>10</sup> BCz, rps 7019 II, M. z Grocholskich Czartoryska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Kair, 8 XI 1862; ibidem, W. Czartoryski do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Marsylia, 26 i 29 X 1862 oraz Kair, 22 XI 1862 i 6 I 1863. O pobycie Witoldostwa w Egipcie na przełomie 1862 i 1863 r. zob. B. Obtułowicz, *Witold Adam książę Czartoryski*, Kraków 2019, s. 408–420.

<sup>11</sup> A. Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880*, s. 76–80.

<sup>12</sup> BCz, rps 7405 II, J. Działyński do I. z Czartoryskich Działyńskiej, [s.l. 1862].

czynwały się deszcze i chłody<sup>13</sup>. Cechująca się poczuciem dużej niezależności Iza, która zwykła bardziej słuchać rodzeństwa niż męża<sup>14</sup>, uległa tym sugestiom, dysponując bezpośredni wyjazd z Francji do Egiptu. Jan, aby nie prowokować niesnasek z żoną, przystał na ten projekt. Cieszył się, że przez najbliższe miesiące będzie blisko małżonki, która od ich ślubu w lutym 1857 r. większość czasu spędzała ze swoją rodziną w Paryżu (w Hotelu Lambert), a nie z nim w Wielkopolsce (w Kórniku, Poznaniu czy Gołuchowie)<sup>15</sup>.

Działyńscy przybyli do Marsylii 6 listopada 1862 r. i zaokrętowali się na parowiec płynący do Aleksandrii. Podróż odbyli szczęśliwie, chociaż na pokładzie Izabela nie czuła się najlepiej<sup>16</sup>. Z Aleksandrii pociągiem dojechali do Kairu, gdzie spodziewali się powitania przez Witoldostwo. Jednak ci, na gorącą prośbę Ferdinanda Marie Lessepsa<sup>17</sup>, który osobiście pofatygował się do ich domu, zdecydowali się wziąć udział w uroczystości otwarcia odcinka Kanału Sueskiego nad słonowodnym Jeziorem Timsah (zwanym także Jeziorem Krokodyli). Wyprawa do będącego w budowie Kanału, pobyt nad

<sup>13</sup> BCz, rps 7019 II, W. Czartoryski i M. z Grocholskich Czartoryska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Marsylia, 28 X 1862.

<sup>14</sup> Po ślubie z hrabią Działyńskim Izabela ulegała oddziaływaniu najbliższego otoczenia, zwłaszcza rodziny, a jednocześnie ignorowała rady i opinie męża. Świadczą o tym listy Jana, w których z nieukrywaną goryczą wypominał on żonie lekceważenie jego osoby (zob. np. „Widzę, że cała miłość moja jest niczym w porównaniu z wpływem nieograniczonym tych, którzy najdziwniejsze niedorzeczności umieją wyperswadować Ci kochana [...]”; BCz, rps 7404 II, J. Działyński do I. z Czartoryskich Działyńskiej, [s.l., XII 1861 lub początek 1862]; „[...] tak bym nie chciał wyrzutów robić w takiej chwili, a jednak smutnie rolę głupiego męża odgrywam. Moja Pani wszystkich zawsze będzie słuchać i zawsze brat [Władysław Czartoryski] ją jak żonę prowadzić będzie, a ja z daleka przypatrywać się będę”; BCz, rps 7406 II, J. Działyński do I. z Czartoryskich Działyńskiej, Londyn 1871.

<sup>15</sup> O pragnieniu przebywania razem z żoną Jan wielokrotnie wspominał w korespondencji do Izabeli.

<sup>16</sup> BCz, rps 7025 III, J. Działyński do A. z Sapiechów Czartoryskiej, [Kair, XI 1862].

<sup>17</sup> Ferdinand Marie Lesseps (1805–1894) – francuski dyplomata, przedsiębiorca, inżynier, budowniczy Kanału Sueskiego, inicjator powstania Kanału Panamskiego, członek Akademii Francuskiej, odznaczony orderem Legii Honorowej. Utrzymywał bliskie kontakty z rodziną Czartoryskich w Paryżu i należał do częstych bywalców Hotelu Lambert.

nim i powrót zajęły im pięć dni. Do Kairu wrócili dwa dni po przyjeździe Działyńskich<sup>18</sup>.

Od tej pory Izabela i Jan spędzali czas wspólnie z Witoldem i Marią na odkrywaniu „ciekawości” Egiptu oraz na wizytach u wysoko postawionych osobistości życia politycznego tego kraju, z którymi Hotel Lambert i rodzina Czartoryskich utrzymywali bliskie kontakty. Iza stała się wtedy wierną towarzyszką Marii, z którą łączyła ją głęboka przyjaźń. Odkąd bowiem Maria Grocholska w 1851 r. wyszła za mąż za Witolda i osiadła we Francji, obie panie bardzo się polubiły i traktowały niczym rodzone siostry<sup>19</sup>. Zauroczone egzotyką Orientu pełnymi garściami korzystały z jego uroków. Poznały miejscowych derwiszów, złożyły wizyty dyplomatom europejskim i arabskim, pijąc w każdym domu kawę oraz oglądając przygotowane dla nich widowiska taneczne przy akompaniamencie muzyki orientalnej. Dzięki uprzejmości żony wicekróla Muhammada Saïda Paszy<sup>20</sup> zobaczyły łaźnię arabską oraz harem. Konsulowa austriacka zabrała je z kolei również do łaźni arabskiej oraz na bazar, gdzie przebywały cały dzień, rysując i malując typy arabskie. Wraz z Janem oraz Marcelim Czartoryskim<sup>21</sup>, który zatrzymał się w Kairze w drodze do Jerozolimy, były także w tamtejszym teatrze. Wszyscy czuli się oczarowani „błogosławionym Krajem” przez wzgląd na jego ciepły klimat, przyrodę, malowniczą architekturę, obyczaje, „stro-

---

<sup>18</sup> BCz, rps 7019 II, W. Czartoryski do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Kair, 22 XI 1862.

<sup>19</sup> Szerzej na temat szlachetnej osobowości księżnej Witoldowej oraz jej przyjaźni z Izabelą piszę w książce pt. *Maria z Grocholskich księżna Witoldowa Czartoryska*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków [w druku].

<sup>20</sup> Muhammad Saïd Pasza (1822–1863) – czwarty syn Muhammada Alego, od 1854 r. wicekról (gubernator) Egiptu, który od 1804 r. należał do Imperium Tureckiego jako Wicekrólestwo Egiptu.

<sup>21</sup> Marcelli Czartoryski (1841–1909) – syn Aleksandra Romualda Czartoryskiego (1811–1886) oraz uczennicy Fryderyka Chopina, pianistki i filantropki Marceliny z Radziwiłłów Czartoryskiej. Mąż Belgijki Zuzanny Marii de Riquet (1844–1918), ojciec Rozalii Marii Czartoryskiej (1871–1891). Kolekcjoner dzieł sztuki. Część swoich zbiorów dotyczących sztuki egipskiej ofiarował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.



je bajecznej różnaitości”<sup>22</sup> itd. Jan wybrał się nawet aż do piramid w Gizie. Dotarł tam po uprzedniej przeprawie przez Nil, niesiony na plecach przez Arabów. Jedną z nielicznych niedogodności stanowiły komary, którym wieczorową porą wydawali wojnę, obchodząc pokoje ze świecą i paląc te uciążliwe owady<sup>23</sup>.

Na początku grudnia rozpoczęto przygotowania do wyprawy Działyńskich przez pustynię do Ziemi Świętej, Libanu (Bejrut) i Syrii (Damaszek). Nieopodal Kairu kazano rozstawić na próbę dwa „pyszne” namioty połączone wewnętrznym korytarzykiem, pod którymi małżonkowie mieli mieszkać podczas postojów. Jan przespał tam kilka nocy, aby sprawdzić, czy dla wygody niczego nie brakuje. Sprowadzono również 16 wielbłądów, obciążając je rzeczami niezbędnymi w podróży (woda, żywność, w tym duża liczba konserw kupionych przez Jana, ubrania, pościel, namioty dla służby itd.). Maria i Iza, zachwycone widokiem karawany, uwieczniły ją w swych albumach. Potem rysowały i malowały Arabów, którzy pilnowali dobytku i delektowali się kawą, siedząc wkoło rozpalonego ogniska. Para księżęca odwiozła Izę i Jana powozem do miejsca postoju karawany 11 grudnia. W jednym z namiotów cała czwórka zjadła pożegnalne śniadanie i podróżnicy ruszyli przez pustynię. Maria i Witold brnęli piechotą po piasku, patrząc za oddalającą się karawaną. Kiedy zupełnie zniknęła z horyzontu, zawrócili do czekającego na nich powozu i skierowali się do domu. Po drodze widzieli furmana i powóz Jana. Znajomi, jakich spotykali, wyrażali żal z powodu odjazdu hrabiostwa<sup>24</sup>.

Czartoryscy bardzo pragnęli towarzyszyć Działyńskim w wyprawie na dromaderach, ale obawa o zdrowie Witolda nakazała im pozostanie w Ka-

---

<sup>22</sup> Określenia tego użył Jan Działyński (BCz, rps 7025 III, J. Działyński do A. z Sapiechów Czartoryskiej, [Kair, XI 1862]). W cytowanym liście zachwalał ponadto „łagodne powietrze”, nieustanne ożywienie panujące w mieście „przepełnionym tysiącami wielbłądów, mułów, osłów”, znajomość języków obcych przez tubylców. Twierdził, że dla Europejczyków Kair to „wolność nieograniczona i wielkie bezpieczeństwo, ruch niesłychany”.

<sup>23</sup> BCz, rps 7019 II, M. z Grocholskich Czartoryska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Kair, 22 i 26 XI 1862. O wyprawie Jana do Gizy zob. ibidem, Kair, 15 I 1863.

<sup>24</sup> Ibidem, M. z Grocholskich Czartoryska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Kair, 11 i 18 XII 1862.



irze<sup>25</sup>. Z Izą umówili się, że będą jej wysyłać listy od matki z Paryża, w drugą stronę odsyłać zaś listy adresowane przez nią do księżnej Adamowej<sup>26</sup>, i dotrzymali słowa<sup>27</sup>. Odtąd całymi dniami myślami łączyli się z podróżnikami, z niecierpliwością wyczekując na wiadomości od nich.

Działyńscy podążali szlakiem wytyczonym przez Lessepsa, który kilkakrotnie odbył podróż z Egiptu przez Ziemię Świętą do Syrii<sup>28</sup>. Częściowo pokrywa się on z tym, jaki przemierzył na przełomie 1836 i 1837 r. Juliusz Słowacki<sup>29</sup>. Mogli płynąć statkiem, ale Izabela koniecznie chciała wędrować lądem na dromaderach, co niestety wiązało się z dużymi kosztami. Jan, dla którego priorytetem było zadowolenie żony, zaakceptował jej życzenie,

---

<sup>25</sup> Ibidem, Kair, 8 XI 1862.

<sup>26</sup> Ibidem, Kair, 11 XII 1862.

<sup>27</sup> Witoldostwo sumiennie odsyłał całą pocztę, jaka docierała do Kairu nie tylko na nazwisko Izy, ale i jej męża. Znaczy to, że również Jan otrzymywał wiadomości od rodziny i znajomych. Jest zatem wielce prawdopodobne, że odpisywał na ich listy, relacjonując szczegóły odbywanej podróży (zob. ibidem, W. Czartoryski do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Kair, 26 XII 1862). W zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN taka korespondencja się nie zachowała. Natomiast w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie zupełnie przypadkowo trafiłam na list Jana Działyńskiego do teściowej, księżnej Adamowej, pisany w Kairze, na który powołuję się w niniejszym artykule (zob. przyp. 16, 22, 30, 32, 57, 68). Znajduje się on w pliku dokumentów skatalogowanych prawidłowo jako „Korespondencja rodzinna. Listy od Działyńskich Adama Tytusa, Celestyny Gryzeldy, Jana”. Błędnie natomiast podano zakres chronologiczny korespondencji: „1833–1859”. Podróż Działyńskich po Bliskim Wschodzie odbyła się na przełomie 1862 i 1863 r. Być może z powodu tego niedopatrzienia żaden z badaczy nie dotarł do omawianego listu, który na dodatek nie został datowany. Jan nie zanotował również miejsca jego zredagowania.

<sup>28</sup> Ibidem, M. z Grocholskich Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Kair, 11 XII 1862.

<sup>29</sup> Z Kairu Słowacki wędrował północną częścią półwyspu Synaj. W El-Arisz odbył 12-dniową kwarantannę i udał się do Gazy. Stamtąd do Jaffy, potem do Ramli, Jerozolimy, Betlejem, Jerycha i nad Morze Martwe. Zwiedził także Betanię. 30 stycznia 1837 r. był w Damaszku, który jednak nie wywarł na nim pozytywnego wrażenia. W drugiej połowie XIX w. właśnie tą trasą wędrowała większość przybyszów z Europy, również Działyńscy. Dodajmy, że Słowacki dodatkowo przebywał w Galilei i Tyberiadzie, a z Damaszku zrobił wypad do ruin Baalbeku i Palmiry. Następnie na koniu objechał pokryte śniegiem góry Antylibanu i Libanu, kierując się na Bejrut; J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, s. 118–119, 144.

zobowiązując się do sfinansowania przedsięwzięcia<sup>30</sup>. Na podstawie analizowanej korespondencji bardzo trudno odtworzyć z detalami trasę, jaką przebyli, ponieważ Izabela nie zawsze wiernie oddaje nazwy miejscowości i małych osad, przez które przejeżdżali<sup>31</sup>.

Korzystali z rozmaitych środków transportu. Na pustyni były to dromadery i osiołki, na morzu statki, na „twardym” lądzie zaś konie i powozy. W skład ich karawany oprócz 16 wielbłądów dwugarbnych wchodził m.in. tłumacz<sup>32</sup>, kucharz (Francuz), przewodnik, ochrona, którą stanowili Arabowie, tj. Abdallah, zwany Abdallą, i Bachi Bourouki (według pisowni w oryginale), służąca Izy Agata oraz trzy psy. Wśród tych ostatnich hrabina najbardziej wychwalała pieska otrzymanego w podarunku od bratowej. Sprawował się on wyśmienicie, zwłaszcza podczas porannej pobudki. Członkowie karawany posiadali broń. Nawet Izabela dysponowała własnym rewolwerem<sup>33</sup>. Mieli również spory zapas tytoniu, ponieważ oboje małżonkowie palili papierosy i chętnie częstowali nimi innych.

Iza, zgodnie z obietnicą złożoną bratowej, niemal z każdego postoju wysyłała do niej list (zwykłą pocztą lub przez znajome osoby, powracające do Kairu) albo krótką notkę telegraficzną. Listy Izy wypełniają dotychczasową lukę w biografii państwa Działyńskich. Natomiast dla Witoldostwa były one niezwykle ważne, ponieważ dzięki nim myślami mogli towarzyszyć małżonkom w podróży. Iza pisała barwnie i sentymentalnie, co dodatkowo rozbudzało wyobraźnię adresatów. Z korespondencji przebija zachwyty nad nieznanym jej dotąd bezpośrednio światem Orientu. W relacji z pierwszego dnia wędrówki odnotowała, że czuje się wspaniale i nie ro-

---

<sup>30</sup> BCz, rps 7025 III, J. Działyński do A. z Sapiehów Czartoryskiej, [Kair, XI 1862].

<sup>31</sup> W niniejszym tekście nazwy miejscowości i osad podaję w wersji odnotowanej przez autorów listów. W przypadku, gdy udało mi się dotrzeć do aktualnych nazw, zapisuję je w nawiasie kwadratowym.

<sup>32</sup> Najprawdopodobniej był to niejaki Zimerman, Polak, sybirak, który od kilkunastu lat mieszkał na Bliskim Wschodzie. Kilka razy odwiedził Syrię, znał doskonale język arabski. Ponadto był człowiekiem miłym, kulturalnym, uczciwym i „nadzwyczajnie” podobał się Izabeli; BCz, rps 7025 III, J. Działyński do A. z Sapiehów Czartoryskiej, [Kair, XI 1862].

<sup>33</sup> BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, [s.l.], list pisany w trakcie podróży w dniach 26–29 XII 1862.

zumie, „que l'on vive autre part qu'au desert, que l'on mont[sic] autre chose que des dromaderes, que l'on habite des maison[sic] quand on peut demeurer sous la tente et surtout que les peintres s'inspirent d'autre chose que du desert et des arabes”<sup>34</sup>. Po tym stwierdzeniu następuje sugestywny opis ulotnej, ale jakże urokliwej chwili: „figurez vous le desert a droite, a gauche les terres cultivées faisant un rideau vert dans le lointain derriere Kankah avec ses deux minarets entoures de palmiers et tout cela doré des rayons de soleil couchant. Et moi encore sur mon dromadaire au milieu, entourée d'un cercle de chameaux”<sup>35</sup>.

Opis ten w przybliżeniu koresponduje z jednym z rysunków Izy w „Notatniku” (dwie wieże przy dwóch meczetach i palmy, ale bez wielbłądów)<sup>36</sup>. Przed udaniem się na spoczynek Iza dziękowała Witoldostwu za gościnę, jakiej udzielili w swym kairskim domu jej i jej mężowi. Twierdziła, że tylko u nich zawsze była i nadal jest przyjmowana w sposób wyjątkowo szczerzy i serdeczny, zarówno w dawnej posiadłości Czartoryskich w Chaugy<sup>37</sup>, jak i właśnie w Kairze.

---

<sup>34</sup> „[...] jak można żyć gdzie indziej niż na pustyni, jak można dosiadać inne zwierzę niż dromadera, jak można mieszkać w domach, kiedy da się przebywać pod namiotem, a przede wszystkim jak mogą malarze inspirować się czym innym niż pustynią i Arabami”. Wszystkie tłumaczenia fragmentów francuskojęzycznych listów Izabeli zostały wykonane przez autorkę niniejszego artykułu. Na marginesie dodam, że hrabina pisała dosyć niewyraźnie, popełniając przy tym częste błędy ortograficzne, interpunkcyjne, stylistyczne i nie przestrzegając zasad akcentowania.

<sup>35</sup> „Wyobraźcie sobie pustynię po prawej, po lewej pola uprawne, tworzące w oddali zieloną kurtynę za Kankah z dwoma minaretami otoczonymi palmami, a wszystko połączane promieniami zachodzącego słońca. Wreszcie ja na moim dromaderze, pośrodku tego widoku, otoczona kręgiem wielbłądów dwugarbnych”.

<sup>36</sup> BCz, rps 13479, s. 3. Na tym rysunku wprawdzie Iza nie umieściła siebie ani dromaderów, ale pozostałe elementy opisu są zbieżne.

<sup>37</sup> BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Camp de Kankah, 12 XII 1862. Chaugy – istniejąca do dzisiaj posiadłość ziemska z dworem i częścią gospodarczą, położona w Burbonii. W latach 1852–1862 była własnością Witolda Czartoryskiego. Została zakupiona za pieniądze jego babki Anny z Zamoyskich Sapieżyny. Pisząca te słowa wielokrotnie odwiedziła to miejsce i opisała je w biografii Witolda; B. Obtulowicz, op. cit., s. 283–301 i nast. Obecnie właścicielem majątku jest francuska rodzina Millet.

Podczas wędrówki Działyńscy nocowali w namiotach (na pustyni), pilnowani przez uzbrojonego Araba, a także w przydrożnych oberżach, w domach znajomych lub w hotelach (m.in. w miejscowościach El Guisar, Kantara, Tel el Kebir, Seuil). Po obfitej i smacznej kolacji pierwszą noc spędzili pod namiotem. Byli zrelaksowani, spali wyśmienicie, nie odczuwali chłodu. Kolejny nocleg mieli w Kankah u zaprzyjaźnionych z Czartoryskimi państwa Guichardów. Byli oni częstymi gośćmi u Witoldostwa w Kairze, gdzie spędzali długie godziny na grze w karty, słuchaniu muzyki i na pogawędkach. Niekiedy w ciągu dnia zostawiali swoje dzieci pod opieką Marii, która zajmowała się nimi z pełnym zaangażowaniem. Działyńscy byli zachwyceni przyjęciem, jakie zgotowali im państwo Guichardowie. Pani Guichard ujęła Izę swoją dystynkcją, jej mąż zaś uprzejmością i poczuciem humoru. Oboje nie szczędzili pochwał pod adresem Marii, jej szlachetnego charakteru, radosnego usposobienia, oddania dla chorego męża i ogólnej empatii<sup>38</sup>.

Z Kankah do Bellevis jechali na dromaderach. Tylko Jan szedł piechotą, ponieważ po drodze polował na ptaki. Udało mu się zestrzelić 13 bekasów. Po dotarciu nad Kanał Sueski pływali po nim statkiem należącym do państwa Guichardów. Byli również nad Jeziorem Krokodyli. W tych dwóch miejscach małżonkowie mieli zapewnioną opiekę i wszelką pomoc ze strony Lessepsa, który zaopatrzył ich w specjalny list polecający<sup>39</sup>. Nietety z omawianych listów nie wiadomo, na czym konkretnie owa pomoc polegała. Po przejeździe po powstającym Kanale, którą Iza odebrała bardzo pozytywnie, chcieli się udać do hotelu w Seuil. Jednak ich karawana opóźniała nadejście i zdecydowali się podróżować na osłach. Nieprzyzwyczajeni do takiej jazdy początkowo z trudem utrzymywali się na grzbiecie tych zwierząt, ale szczęśliwie dotarli do celu. Zatrzymali się najpierw w małej oberży, gdzie spotkali Europejczyków i Europejki grających w bi-

<sup>38</sup> BCz, rps 7019 II, W. Czartoryski do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Kair, 26 XII 1862; BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Tal el Quebir, 14 XII 1862.

<sup>39</sup> A. Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880*, s. 80. O zainteresowaniu przez Lessepsa wyprawą Działyńskich nad Kanał Sueski oraz o oferowaniu im jego namiotów zob. BCz, rps 7019 II, M. z Grocholskich Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Kair, 22 i 26 XI 1862.

lard i tańczących kankana. Jako osoby o tradycyjnych poglądach byli nie-miłe zaskoczeni ich swobodnym zachowaniem, zwłaszcza kankanem, tańcem frywolnym. Szybkimi krokami skierowali się przeto na pobliski bazar. Tam zachwyciła ich iluminacja kramów oraz stojący przy nich sprzedawcy, ze stoickim spokojem palący tytoń. Natknęli się również na małą kawiarnię, gdzie mężczyźni palili haszysz i fajki wodne. Spacerując ulicami osady, wstąpili do bardzo jasno oświetlonego budynku, który okazał się muzeum. Zobaczyli w nim wypchane słomą krokodyle, małe mumie i muszle mięczaków. Nareszcie, dwie godziny przed północą, przybyła ich karawana i mogli spokojnie pójść na spoczynek do hotelu. Iza skarżyła się, że w pokojach hotelowych odczuwała większe zimno niż pod namiotami.

Zostawiając po lewej stronie miasteczko Al Kantara, 16 grudnia skierowali się ku północy półwyspu Synaj. Kolejne dni wędrowali po dziewięć godzin na wielbłądach w kierunku Ziemi Świętej; 17 grudnia zatrzymali się w pewnej oazie i rozbili obóz. Odpoczywali w cieniu rozłożystych palm, pijąc herbatę. Izabela w liście do bratowej akcentowała, że to był wspaniały czas. Następnego dnia, 18 grudnia, po raz pierwszy od Seuil znaleźli odpowiednie warunki do napojenia wielbłądów. Tam też spotkali derwiszów, którzy na życzenie Izabeli wykonali swój wirujący taniec. Hrabina czuła się wyśmienicie. Bratową zapewniała, że doskonale opanowała jazdę na dromaderze, wielogodzinne marsze jej nie męczą, widok pustyni zaś ją urzeka. Chwilami zdawało się jej, że znajduje się na dnie morza wypełnionego piaskiem. Zmartwiła się więc, gdy przewodnik karawany oznajmił, że już wkrótce monotonny pejzaż ulegnie zmianie na bardziej urozmaicony. „*Me fait une grande peine, j'ai voudrais y rester toujours[sic]*”<sup>40</sup> – wzdychała, twierdząc, że nie ma nic bardziej ekscytującego niż bezkresne piaski pustyni<sup>41</sup>.

Po kilku ostatnich już noclegach pod namiotami na pustyni 23 grudnia stanęli w Khan Youns (Khan Yunes). Izabela była oczarowana ogromną ilością kwiatów znajdujących się w tej małej osadzie. W XXI w. przekształciła się ona w duże miasto liczące prawie 300 000 mieszkańców. W wigilię

---

<sup>40</sup> „Wielka szkoda, mogłabym tu zostać na zawsze”.

<sup>41</sup> Dwa powyższe akapity zredagowałam na podstawie: BCz, rps 7096 II, I, z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, list pisany w dniach 15–20 XII 1862.

Bożego Narodzenia dotarli do Gazy. Pragnąc uczestniczyć we mszy świętej, rozpytywali o kościół katolicki. Kiedy go w końcu znaleźli, tamtejszy zakrystian oznajmił, że dopiero nazajutrz zostanie ona odprawiona. Tak się jednak nie stało. Przygnębieni, że w tak wielkie święto nie mogli uczestniczyć we mszy, musieli zadowolić się zwiedzaniem miasteczka, bazaru i starożytnego zamku.

W tej przykłej sytuacji swoistym pocieszeniem, przynajmniej dla Izabeli, był Abdalla, czyli znany nam już Arab, członek karawany hrabiostwa. Zachwyciła się jego fizjonomią (smągła cera, doskonałe proporcje ciała itd.), a nade wszystko zaletami charakteru (uprzejmość, dyskrecja, powściągliwość, opanowanie, pracowitość), inteligencją i ogólną gorliwością, z jaką pełnił swoją służbę. Pilnował karawany z równą czujnością w dzień i w nocy, nie spuszczać z oczu swych chlebobawców. Codziennie odkrywała w Abdalli nowe przymioty, dochodząc do wniosku, że w pełni zasługuje na miano „ideału”<sup>42</sup>. W nieodległej przyszłości miał się on stać nauczycielem arabskiego obydwu pań.

Jest wielce prawdopodobne, że jedyne dwie męskie postacie naszkicowane przez hrabinę w „Notatniku”<sup>43</sup> to właśnie Abdalla oraz jego współtowarzysz Bachi Bourouki. Odnotowała ona w liście do Marii Witoldowej, że kiedy obydwaj przeglądali jej rysunki, okazali zdziwienie, a zarazem zmieszanie<sup>44</sup>. Zapewne ta konsternacja wynikała z faktu, że w sztuce islamu istnieje zakaz ukazywania postaci ludzkiej. Była ona tym większa, że w albumie (tj. „Notatniku”) artystki amatorki ujrzeli własne podobizny.

Z Gazy podążyli do Aszkalonu (Aszkelonu), skąd Iza, Jan i Abdalla konno przemieścili się do Ramleh (Ramallah). Malownicza i pełna zieleni trasa oczarowała Izabelę. Niestety po dotarciu do celu zaskoczyła ich silna burza i raptowny napływ zimnego, a nawet lodowatego powietrza. Nocowali w tamtejszym klasztorze, gdzie panowały nader skromne warunki. Nie mogąc znaleźć mułów do dźwigania bagaży, musieli zostawić

<sup>42</sup> W kolejnych dwóch akapitach czerpię informacje z: *ibidem*, list pisany w dniach 21–26 XII 1862.

<sup>43</sup> BCz, rps 13479, s. 2 i 108.

<sup>44</sup> BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, list pisany w trakcie podróży w dniach 21–26 XII 1862 oraz *ibidem*, Remleh, 27 XII 1862.

je w Ramleh. W południe 28 grudnia mimo obfitego deszczu zdecydowali się kontynuować drogę do jednego z głównych celów ich podróży, czyli do Jerozolimy<sup>45</sup>.

Jak dowiadujemy się z listu Witolda do matki, decyzja o szybkim opuszczeniu niegościnnego miasta spowodowała, że Działyńscy rozminęli się o jedyne pół godziny z Marcelim Czartoryskim. Po powrocie z Jerozolimy do Kairu Marceli opowiedział Witoldostwu niemiłe zdarzenie, o którym nie pisała Iza. Otóż opuszczając klasztor w Ramleh, para hrabiowska nieopatrznie zostawiła tam swoją szkatułę ze złotem. Jan w porę spostrzegł jej brak, cwałem popędził za zgubą i na szczęście odzyskał ją nietkniętą<sup>46</sup>.

Droga ku Jerozolimie okazała się bardzo nieprzyjemna z powodu zimnej i deszczowej pogody. Jechali na koniach, które brnęły w błocie i kałużach. Pod murami świętego miasta stanęli wieczorem, zmoczeni i zziębnięci. Na dodatek nie chciano im otworzyć bramy<sup>47</sup>. Sytuację uratował Abdalla, który interweniował u żołnierza pełniącego wartę. Ostatecznie pozwolono im wejść, ale zatrzymano muła dźwigającego część bagaży. Do hotelu musieli dojść pieszo, ponieważ ich konie były już bardzo zmęczone<sup>48</sup>.

Dotychczasowe uciążliwości wynagrodził im kilkudniowy pobyt w Jerozolimie, tym wyjątkowym, świętym mieście, oraz tamtejsza oberża prowadzona przez „ucywilizowanych” Francuzów, którzy zadbali o wszelkie wygody dla swych gości. Odbyli tam spacer po Górze Oliwnej i Dolinie Jozafata. Każdego poranka uczestniczyli we mszy świętej odprawianej w bazylice Bożego Grobu, gdzie Iza zamówiła mszę za zmarłych z rodziny Czartoryskich, tj. babcię Annę z Zamoyskich Sapieżynę i ojca Adama Jerzego Czartoryskiego, oraz za zdrowie matki, księżnej Adamowej. Jedną całą noc Jan spędził tam na modlitwie. O piątej rano dołączyła do niego

---

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> BCz, rps 7019 II, W. Czartoryski do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Kair, 6 I 1863.

<sup>47</sup> Z korespondencji Izabeli nie dowiadujemy się, pod którą konkretnie bramą stali. W starej Jerozolimie jest osiem bram. Andrzej Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880*, s. 80, opierając się na wpisie w paszporcie Jana, twierdzi, że do Jerozolimy Działyńscy przybyli 21 grudnia 1862 r. Natomiast według listów Izabeli do Marii Witoldowej stało się to dopiero 28 grudnia 1862 r.

<sup>48</sup> BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, list pisany w dniach 26–29 XII 1862.



żona. Podczas mszy świętej w intencji Polski spotkali trzy rodaczki. Małżonkowie razem przystąpili do komunii świętej i wzięli udział w procesji. Niska frekwencja podczas nabożeństw i uroczystości katolickich skłoniła hrabinę do refleksji nad przygnębiającym stanem miejsc świętych oraz wprost tragiczną sytuacją wiernych tego obrządku. W liście do matki odnotowała, że są oni prześladowani z jednej strony przez Rosjan (prawosławe), którzy zaznaczają swoją mocną pozycję w Jerozolimie, z drugiej przez Turków (islam)<sup>49</sup>.

Dzięki uprzejmości konsula francuskiego, który odwiedził Działyńskich w oberży, zwiedzili jedno z najważniejszych (po Mekce i Medynie) sanktuariów islamu położone na Wzgórzu Świątynnym w Jerozolimie, czyli Kopułę na Skale wraz z meczetem Al-Aksa. Teren ten był wówczas niedostępny dla chrześcijan. Izabela wyrażała ogromną wdzięczność konsulowi za wyróżnienie, jakiego doznali, mogąc tam wejść. Na określenie wymienionego kompleksu zabudowań hrabina posługiwała się nazwą używaną również współcześnie, tzn. meczet Omara. Z przejęciem pisała do matki, że powstał on na miejscu dawnej świątyni jerozolimskiej, jedynej legalnej świątyni Izraela, wzniesionej i poświęconej przez króla Salomona. Silne wrażenie wywołały na niej złociste, płowe i szare bloki kamienne, tworzące mur okalający wzgórze. Akcentowała, że pamiętają one czasy antyczne, m.in. królów Salomona, Heroda i cesarza Hadriana. Ich kształt, kolor, a zwłaszcza monumentalizm skojarzyły się jej z piramidami egipskimi.

Kolejnej uprzejmości doznali od szejka Jerycha. Przybył on do hrabiostwa wraz z grupą tancerzy beduińskich, którzy zaprezentowali im taniec przy blasku księżyca. Na wolnym powietrzu wspólnie zjedli smaczny obiad, pili kawę i palili papierosy. Szejk namówił ich do odbycia wyprawy nad Morze Martwe, oferował pomoc w roli przewodnika oraz nocleg w Jerychu. Hrabiostwo chętnie skorzystało z tej niezwykłej okazji. W Jerychu nie tylko obeszlą miasto, zajrzeli na miejscowy suk i spędzili noc w dobrych warunkach. Mogli także nacieszyć się atrakcjami przygotowanymi przez szejka. Zorganizował on biwak, na którym grupa Beduinów śpiewała, gra-

<sup>49</sup> Ibidem oraz BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Jerozolima, 1, 3 i 7 I 1863.

ła i tańczyła wokoło ich namiotu, wywijając szablami, podczas gdy goście i gospodarz spożywali wieczorny posiłek<sup>50</sup>.

Surowy pejzaż Morza Martwego, otoczonego skałami, pozbawionego roślinności, urzekł wrażliwą na piękno Izabelę nie mniej niż piaski pustyni. W liście do matki nakreśliła malowniczy opis tego, co zobaczyli, czyli wspaniały widok na dolinę Cedron, rzekę Jordan oraz Morze Martwe ze stromymi zboczami skalistych, pozbawionych roślinności gór, które od strony północnej, ku Libanowi, pokrywał śnieg. Kiedy już znaleźli się nad brzegiem morza, towarzyszący im Beduini rozpoczęli poszukiwania bituminu<sup>51</sup>. Idąc za ich przykładem, Działyńscy również zainteresowali się tą substancją organiczną, znajdując trzy sporej wielkości bryły<sup>52</sup>.

Ogromne wrażenie na Izabeli wywarł pobyt w położonej w dolinie Cedron wielkiej ławrze św. Saby Jerozolimskiego. Jest to klasztor prawosławny założony w V w. przez tegoż świętego, jeden z najstarszych na świecie (funkcjonuje do dzisiaj). Z analizowanej korespondencji wynika, że hrabina miała sporą wiedzę na temat samego świętego archimandryty, a także średniowiecznego monastycyzmu<sup>53</sup>. Odnosi się wrażenie, że ascetyczny tryb życia anachoretów bardzo ją ciekawił.

Spośród miejsc związanych z dziejami chrześcijaństwa Działyńscy byli też w Betanii przy grobie Łazarza oraz w domu Marty i Marii Magdaleny. Zwiedzali je w towarzystwie szejka Jerycha, który ponownie zaprosił ich do swego domu na obiad, tym razem w Abadis. Wreszcie nie mogli ominąć Betlejem, gdzie nawiedzili bazylikę Bożego Narodzenia z grotą, w której przyszedł na świat Chrystus. Izabela spowiadała się tam u francuskiego

---

<sup>50</sup> Te dwa powyższe akapity oparte są na: ibidem oraz BCz, rkps 7022 II, I, z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Jaffa, I 1863.

<sup>51</sup> Bitumin (bitum) – mieszanina związków organicznych (asfaltu), występująca w formie naturalnej w Morzu Martwym. Stąd morze to jest także zwane Morzem Asfaltowym.

<sup>52</sup> BCz, rps 7096 II, I, z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Jerozolima, 7 I 1863; BCz, rps 7022 II, I, z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Jaffa, styczeń 1863.

<sup>53</sup> BCz, rps 7096 II, I, z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Jerozolima, 7 I 1863; BCz, rps 7022 II, I, z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Jaffa, styczeń 1863.

księdza. Stamtąd udali się do celi św. Hieronima, znajdującej się w podziemiach franciszkańskiego kościoła św. Katarzyny, przylegającego do bazyliki Bożego Narodzenia. Według tradycji święty sam wykuł ją w skale, tam pracował i został pochowany<sup>54</sup>.

Opuszczając Jerozolimę, byli żegnani z honorami przez przełożonego wszystkich klasztorów w Syrii, który podarował im różańce i medaiki. Nakazał też jednemu z zakonników eskortowanie Działyńskich do Ramleh. Przez dalszą część drogi aż do Jaffy z jego polecenia małżonkom towarzyszył kolejny brat zakonny. Owi mnisi nie tylko gwarantowali bezpieczeństwo podróży, lecz także dzięki ich protekcji i wsparciu nasi wędrowcy mogli zatrzymywać się w przydrożnych klasztorach i tam spożywać posiłki. Izabela nie podała przyczyn wyróżnienia, jakiego małżonkowie doznali ze strony duchowieństwa katolickiego w Ziemi Świętej. Musiał to być rezultat szeroko zakrojonej dyplomacji Hotelu Lambert, którego działania obejmowały także Bliski Wschód i tamtejszych hierarchów kościelnych różnych wyznań. W każdym razie Izabela pisała o tym z przejęciem. Ceniła sobie przebywanie w wysoko postawionym towarzystwie i czuła się zaszczycona<sup>55</sup>.

Zaokrętowali się w Jaffie i w komfortowych warunkach, przy spokojnym morzu, wieczorem 10 stycznia dopłynęli do Bejrutu. Zapewne nie zdążyli zwiedzić miasta, ponieważ już następnego dnia wyjechali powozem do Damaszku. W stolicy Syrii spędzili pięć dni. Niestety Izabela tym razem zupełnie przemilcza, co zwiedzali i jakie wrażenia im towarzyszyły. W korespondencji z matką i z bratową wyczuwa się narastanie nerwowej atmosfery. Jest ona zdominowana przez trzy główne wątki. Na pierwszy plan wysuwa się coraz silniejsza tęsknota za rodzicielką połączona z niepokojem o jej zdrowie, o przepracowanie, spowodowane nadmiarem obowiązków, m.in. noworocznym balem dobroczynnym. Obawa o matkę i dowody ogromnego przywiązania do niej są obecne w całej korespondencji hrabiny z księżną

<sup>54</sup> BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Jerozolima, 3 I 1863; BCz, rps 7022 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Jaffa, I 1863.

<sup>55</sup> BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Bejrut, 10 I 1863.

Adamową. Izabela wielokrotnie podkreślała, że po śmierci ojca to właśnie ona jest dla niej najbliższą i najważniejszą osobą. Dla rychłego zobaczenia się z matką gotowa była skrócić do minimum pobyt na Bliskim Wschodzie. Stopniowo traciła ochotę na zwiedzanie wspólnie z Witoldostwem Teb, Karnaku, Luksoru i innych miejsc związanych z historią starożytnego państwa egipskiego. Drugą przyczyną była niesprzyjająca aura, szczególnie zimne, wprost lodowate powietrze, wiatr, deszcze, a nawet opady gęstego śniegu. Taka pogoda sparaliżowała znajdującą się w złym stanie syryjską komunikację lądową, co z kolei przekreśliło pierwotne plany „puszczenia się” w głąb interioru. Było to trudne do zaakceptowania zwłaszcza dla Jana, który marzył o zobaczeniu Aleppo. Realizację tego pragnienia dodatkowo uniemożliwiły coraz poważniejsze kłopoty finansowe hrabiostwa. Właśnie owa „pusta kieszeń” to trzeci z głównych powodów przygnębienia Izy. Pieniądze przesyłane przez Witolda i Marię z Kairu wystarczały zaledwie na pokrycie bieżących wydatków<sup>56</sup>.

Płynąc statkiem z Bejrutu do Aleksandrii, Izabela snuła plany szybkiego powrotu do Paryża. W Kairze zamierzała spędzić zaledwie dwa tygodnie. Wahała się natomiast odnośnie do trasy, jaką mieli podążać do Europy. Osobiście wolała wybrać kierunek na Marsylię, aby stamtąd sprawnie przejechać pociągiem do stolicy Francji. Jan preferował z kolei drogę na Triest, myśląc o szybkim znalezieniu się w Wielkopolsce. Na obraniu właśnie tego kierunku powrotu zaważył m.in. problem, jaki pojawił się w związku z końmi rasy arabskiej zakupionymi przez niego w Kairze. Hrabia nabył je specjalnie z myślą o żonie. Obawiał się bowiem, że wielogodzinna jazda na dromaderach zbyt szybko zmęczy Izabelę. Natomiast mając do dyspozycji konie, mogła przesiadać się na nie. W Marsylii zwierzęta te nie zostałyby nikomu powierzone, w Trieście zaś Jan sam mógł zadbać o ich transport do Poznania<sup>57</sup>.

---

<sup>56</sup> Ibidem oraz BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Bejrut, 21 I 1863; BCz, rps 7022 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Bejrut, 21 I 1863.

<sup>57</sup> BCz, rps 7022 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Bejrut, 21 I 1863; BCz, rps 7022 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, na pokładzie statku z Bejrutu do Aleksandrii, 25 I 1863. O okolicznościach nabycia koni arabskich przez Jana oraz o przyczynie owego zakupu zob. BCz, rps 7025 III, J. Działyński do A. z Sapiechów Czartoryskiej, [Kair, XI 1862].

Izabela, przekonawszy się do racji Jana, przystała na Triest. Powodem rzadkiej w jej przypadku uległości wobec małżonka była m.in. nadzieja, że do Italii przyjedzie matka i po trzech miesiącach rozłąki panie spędzą razem kilka tygodni. Gdyby jednak księżna Adamowa nie czuła się na siłach na podjęcie tej podróży, hrabina liczyła na spotkanie z nauczycielem rysunku Sebastianem Norblinem<sup>58</sup>. Właśnie otrzymała od niego list z informacją, że jest gotów do odbycia wspólnie z nią wycieczki po Półwyspie Apenińskim, i pytaniem, kiedy ma wyruszyć do Italii. W razie gdyby nie doszedł do skutku żaden z tych scenariuszy, małżonkowie mieli rozdzielić się w Trieście. Hrabina zamierzała z Triestu pojechać sama ze służącą Agatą do Wenecji, przesiąść się na pociąg jadący na trasie Mediolan–Genua, a stamtąd do Paryża<sup>59</sup>.

Plany te częściowo zweryfikowała wiadomość o rozruchach w Warszawie oraz o początkach powstania antyrosyjskiego w Królestwie Polskim i na terenie zaboru rosyjskiego. Iza i Jan byli przerażeni tym bardziej, że nie przychodziły do nich listy z Kraju i o rozwoju sytuacji dowiadywali się jedynie z gazet. Opanowało ich uczucie strachu i niepewności. Po powrocie do Kairu zapewne Witoldostwo pokazali Działyńskim list otrzymany z Paryża od Hipolita Błotnickiego<sup>60</sup>, który jako pierwszy poinformował ich o tym wydarzeniu. Hipolit pisał o rezerwie, z jaką Hotel Lambert i emigracja polska we Francji przyjęli wybuch insurekcji. Powodem takiej postawy

<sup>58</sup> Sebastian Ludwik Wilhelm (1796–1884) – malarz urodzony w Warszawie, zmarł w Paryżu. Syn Jana Piotra Norblina (1745–1830) i jego drugiej żony Anny Kopsch. Od 1811 r. studiował w École des Beaux-Arts w Paryżu. W 1821 r. otrzymał Prix de Rome; A. Bernatowicz, *Norblin de la Gourdainie Jan Piotr*, w: *Słownik artystów polskich i w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 6, Warszawa 1998, s. 110. Był nauczycielem rysunku Izabeli Czartoryskiej oraz w Instytucie Panien Polskich, mieszczącym się przy Hotelu Lambert. Według wspomnień uczennic z tejże pensji Norblin mówił po polsku. Ponadto miał miły, pogodny charakter i chętnie uczestniczył w wieczorach towarzyskich organizowanych dla pensjonarek przez księżnę Adamową, tańcząc mazury i polki; zob. *L'Institut Polonais. Souvenirs & Fragments 1845 à 1895*, Paris 1895, s. 6, 8 i 24.

<sup>59</sup> BCz, rps 7022 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, na pokładzie statku z Bejrutu do Aleksandrii, 25 I 1863.

<sup>60</sup> Hipolit Błotnicki (1792–1886) – pisarz i pedagog, guwerner Juliusza Słowackiego, a następnie synów (Witolda i Władysława) i wnuków (Augusta, Adama Ludwika, Witol-

było przekonanie, że jest ona przedwczesna i ruch niepodległościowy zostanie przez to szybko stłumiony<sup>61</sup>.

Jan jako sympatyk demokratów, inaczej niż konserwatywno-liberalny obóz polityczny Czartoryskich, nie podzielał tej opinii. W zaistniałych okolicznościach rozumiałe jest, że Działyńscy ostatecznie odstąpili od planów dłuższego pobytu w Egipcie i odbycia z Witoldostwem wspólnej wycieczki do piramid w Gizie oraz po Nilu. W połowie lutego byli już w Aleksandrii. Dojechali tam „cruelle locomotive”<sup>62</sup>, w którą w trakcie jazdy uderzył inny pociąg, powodując duże opóźnienie. W aleksandryjskim porcie zakupili bilet na austriacki parowiec do Triestu i 16 lutego definitywnie opuścili Egipt. „Pour combien de temps nous a-t-elle[sic] séparés?!!!”<sup>63</sup> – pytała zrozpaczona Iza w liście do bratowej, po raz kolejny dziękując jej oraz Witoldowi „mille fois pour votre genereuse et si aimable hospitalite”<sup>64</sup>.

Wtedy jeszcze nie zdecydowała, czy najpierw pojedzie do Poznania, a stamtąd do Paryża, czy też odwrotnie. Jednak wsiadając na pokład i w trakcie kilkudniowego rejsu, stopniowo nabierała przekonania, że powinna pozostać u boku małżonka. Czuła, że jej obowiązkiem jest towarzyszyć mu, aby nie popełnił jakiegoś „folie” („szaleństwa”). Pisząc to słowo w liście do matki, miała na myśli przystąpienie Jana do powstania. Zastanawiała się, co będzie z mężem i kiedy ona spotka się z matką<sup>65</sup>.

---

da Kazimierza) księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Należał do grona najbardziej zaufanych domowników Czartoryskich. Zarówno w Puławach, jak i w Paryżu pełnił funkcję osobistego sekretarza i doradcy księcia. W rodzinie Czartoryskich nazywano go „Błoto” i „Bobo”. Był człowiekiem o wielkiej szlachetności, pracowitości i „tkliwym sercu”; M. Kukiel, *Błotnicki Hipolit*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 2, red. W. Konopczyński, Kraków 1936, s. 140–141.

<sup>61</sup> BCz, rps 13362, H. Błotnicki do Witoldostwa, Paryż, 28 I 1863.

<sup>62</sup> „Okrutną lokomotywą”.

<sup>63</sup> „Na jak długi czas się rozłączamy?!!!”

<sup>64</sup> „Tysiącrotnie za waszą hojną i serdeczną gościnność”. Wszystkie cytaty pochodzą z następującego listu: BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Aleksandria, 15 II 1863. Natomiast cały akapit został napisany na podstawie tego listu oraz BCz, rps 7022 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Aleksandria, 15 II 1863.

<sup>65</sup> BCz, rps 7022 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Triest, 22 II 1863.

Autentyczna troska o małżonka, pierwsza tak poważna od ich ślubu (czyli od lutego 1857 r.), wydaje się dosyć niezwykła. Chociaż do tej pory nikt nie podjął się trudu rzetelnego i kompleksowego zbadania pożycia Izabeli i Jana Działyńskich, wiadomo, że nie należało ono do udanych<sup>66</sup>. Oboje zgodzili się na ten związek pod presją rodziców. Adam Jerzy Czartoryski liczył, że córka i zięć rozpoczną starania na rzecz rozszerzenia wpływów politycznych Hotelu Lambert na Wielkopolskę. Natomiast dla Działyńskich połączenie ich rodu z Czartoryskimi oznaczało niewątpliwy wzrost prestiżu i pozycji społecznej<sup>67</sup>.

Przyczynę nagłego niepokoju Izabeli o losy męża, na którym do tej pory raczej jej nie zależało, odnajdujemy w liście Witolda do księżnej Adamowej z połowy lutego 1863 r. Nie pozostawia on wątpliwości co do wyraźnego złagodzenia napięcia w relacjach Izy z Janem, jakie nastąpiło podczas podróży po Bliskim Wschodzie. Książę stwierdzał, że zapanowała między nimi zgoda i wzajemne zrozumienie, a nawet pewna doza sympatii. Przebywając trzy miesiące razem, poznając miejsca ważne z punktu widzenia historii, sztuki i religii oraz dzieląc ze sobą dole i niedole wojażu, najwyraźniej zbliżyli się do siebie. Witold z entuzjazmem oznajmiał matce, że Iza wydaje się jeszcze piękniejsza, ma apetyt, jest radosna i zauroczona otaczającym światem. Jednocześnie dodawał: „Iza i Jaś odżyli, utyli na tym wojażu i odmłodnieli. Jedzą dobrze i śpią cokolwiek, ale to trzeba w sekrecie

<sup>66</sup> O perypetiach narzeczeńskich i małżeńskich Izabeli i Jana Działyńskich pisał przede wszystkim Andrzej Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880*, s. 40–41, 49–61, 63–64, 76, 123–124, 148–149, 254–260 i nast.; idem, *Gołuchów Jana Działyńskiego 1853–1874*, „Studia Muzealne” 1982, t. 13, s. 77–81. Temat ten w znacznie węższym i bardziej ogólnikowym zakresie poruszają m.in. T. Jakimowicz, op. cit., s. 16, 22, 45; K. Kłudkiewicz, op. cit., s. 181–183; I. Głuszek, *Izabela z Czartoryskich Działyńska – kolekcjonerka dzieł sztuki*, w: *Życie sztuką. Gołuchów Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej*, red. I. Głuszek, Poznań 2018, s. 18–19; R. Kąsinowska, op. cit., s. 96 i nast. (informacje rozproszone). Autorka ostatniej z cytowanych publikacji koncentruje się zasadniczo na latach 70. XIX w., kiedy to małżonków zbliżyła wspólna praca przy przebudowie Gołuchowa oraz działalność kolekcjonerska (s. 105–107, 115, 164 i nast.).

<sup>67</sup> O korzyściach, jakie miał przynieść ten związek dla sprawy polskiej i dla rodu Działyńskich, wspomina kilku historyków. Najbardziej kompleksowo problem ten ujmuje: A. Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880*, s. 49, 51, 60.



zachować i harmonia między nimi panuje”<sup>68</sup>. Słowa te świadczą, że małżeństwo Działyńskich nie było białe<sup>69</sup>. Dodajmy, że Iza zwierzyła się wtedy matce, iż Jan jest wobec niej niezwykle troskliwy<sup>70</sup>.

Stabilizację w relacjach między małżonkami, zwłaszcza przychylne nastawienie Izabeli do męża, należy zaliczyć do jak najbardziej pozytywnych rezultatów podróży Działyńskich po Bliskim Wschodzie. Wydaje się, że właśnie owe trzy miesiące były wyjątkowo pomyślnym okresem w ich burzliwym związku trwającym 23 lata. Ten korzystny stan utrzymał się jeszcze przez pewien czas. Sprzyjały mu zagrożenia czyhające na Jana na skutek jego zaangażowania w powstanie. Po przyjeździe do Wielkopolski, gdzie hrabiostwo dotarli z Triestu przez Wiedeń, hrabina pisała do księżnej Marii o powtarzających się rewizjach w pałacu Działyńskich w Poznaniu. W trakcie trzeciego przeszukania policjanci pruscy znaleźli papiery męża dotyczące spraw politycznych. Podczas bitwy z Rosjanami pod Ignacem (8 maja 1863 r.) Janowi postrzelono dwa konie, lecz o własnych siłach zdołał zbiec do Prus. Przed bratową żaliła się, że nigdy nie przechodziła tak strasznej trwogi. Oczami wyobraźni widziała Jana prowadzonego przez Rosjan, skrępowanego łańcuchami. Informowała ją, że Jan jest już w Paryżu, ale przez sześć dni nie miała od niego żadnej wiadomości. Była

---

<sup>68</sup> BCz, rps 7019 II, W. Czartoryski do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Kair, [III] 1863. Zmiana usposobienia Izy była widoczna od początku jej pobytu w Egipcie, który niewątpliwie miał pozytywny wpływ na zdrowie fizyczne i na ogólny nastrój hrabiny. „Iza ma apetyt niesłychany i pomaleńku jemu folguje” – pisał Witold do matki (ibidem, W. Czartoryski do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Kair, 22 XI 1862). Ze swej strony Jan zapewniał teściową: „Pani moja zaczyna wczesnie chodzić spać i bardzo do zdrowia przychodzi [po podróży statkiem], bo bardzo wesoła i uszczęśliwiona” (BCz, rps 7025 III, J. Działyński do A. z Sapiechów Czartoryskiej, [Kair, XI 1862]).

<sup>69</sup> O białej formie małżeństwa rzekomo narzuconej przez Izę przekonuje: A. Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880. Ostatni z rodu*, Kórnik 2002, s. 27. Stwierdzenie to podważa Edyta Bątkiewicz-Szymanowska, *Odpowiedź na polemikę Andrzeja Mężyńskiego. Powróćmy do Działyńskich. Na marginesie prac Edyty Bątkiewicz-Szymanowskiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2021, z. 38, s. 160. Powyższy cytat zaczerpnięty z listu Witolda to zatem kolejny argument przemawiający za tym, że małżeństwo Działyńskich nie było białe.

<sup>70</sup> BCz, rps 7022 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Belbeis [Bilbajs], 13 [XII 1862].

w ogromnym stresie z powodu niepewności i obawy o jego życie<sup>71</sup>. Przejęcie, z jakim hrabina redagowała omawiany list, dowodzi, że wbrew powszechnemu przekonaniu o jej oziębłości wobec męża szczerze się o niego martwiła. Krewna Izy, Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, odnotowała we *Wspomnieniach*, że do momentu szczęśliwego przybycia Jana do Paryża (20 maja) Izabela modliła się gorliwie w intencji małżonka, większość dnia spędzając w kościele. Twierdziła nawet, że właśnie modlitwom żony zawdzięczał on ocalenie<sup>72</sup>.

Kolejnym następstwem podróży było rozbudzenie w Izie zainteresowania „arabszczyzną”. Z zapałem podjęła trud nauki języka arabskiego. Robiła to z tym większym entuzjazmem, że dzieliła tę pasję z księżną Witoldową, która w Kairze miała swoich metrów. W krótkim czasie obie panie rozpoczęły korespondencję po arabsku i kontynuowały ją przez wiele lat, właściwie do końca życia Izabeli. W Hotelu Lambert lekcji udzielał hrabinie Abdalla, który okazał się wspaniałym metrem. Do Paryża przybył w połowie sierpnia wraz z końmi hrabiego Działyńskiego, pozostawionymi w Kairze. Przed wyjazdem do Francji sprawował nad nimi sumienną opiekę. Równoległe pracował jako służący i kelner Witoldostwa<sup>73</sup>. Nadal miał ogromny urok osobisty, okazywał niezwykłą bystrość umysłu, inteligencję i oddanie. Codziennie spotykał się z Izą, ucząc ją arabskiego w mowie i na piśmie. Pod jego kierunkiem hrabina Janowa robiła szybkie postępy<sup>74</sup>. Jedną ze skutecznych form nauki było pisanie pod dyktando. Abdalla, aby sprawić przyjemność księżnej Marii, postanowił wysłać do niej list z Hotelu Lambert. Jednak nie uczynił tego sam, lecz ręką Izy, która pilnie notowała po arabsku to, co do niej mówił. Opowiadał w nim o swych wrażeniach z poznawania Paryża: pobytach w teatrze, długich spacerach, występach cyrkowych, budowie nowych dworców i dróg ko-

<sup>71</sup> BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Poznań, 27 II, 8 III oraz Paryż, 3 V, 4 VI (cytat), 17 VI, 24 VII, 19 VIII 1863.

<sup>72</sup> J. Zamoyska, op. cit., s. 387–388.

<sup>73</sup> BCz, rps 7019 II, M. z Grocholskich Czartoryska do A. z Sapiarów Czartoryskiej, Kair, [s.l. 1863].

<sup>74</sup> BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Paryż, 19 VIII, 4, 10, 25 IX, 9, 16 X, 22 XI 1863. Ćwiczenia Izabeli z arabskiego: BCz, rps 7397 t. 1 IV. Listy Abdalli do Izy: BCz, rps 7456 III.

lejoych. Ku zaskoczeniu nadawcy i jego uczeniicy adresatka dała natchmiastową i niemal bezbłędną odpowiedź. Kiedy przy końcu listopada Abdalla wyjechał do Egiptu, Izabela w trosce o podtrzymanie znajomości języka prosiła bratową, aby w dalszym ciągu pisała do niej po arabsku<sup>75</sup>. Maria bardzo chętnie przystała na tę propozycję, zwłaszcza że wtedy zaczęła brać lekcje arabskiego u Abdalli.

W obydwu małżonkach pozostała nostalgia za Egiptem. Przewija się ona w ich listach. U Izy wynikała z tęsknoty za Witoldem i Marią. W 1864 r. Iza zwierzała się bratu i bratowej z pragnienia przebywania z nimi w Karrze. Pisała, że wprost marzy o ponownej podróży nad Nil<sup>76</sup>. Natomiast u Jana chęć powrotu do Egiptu pojawiła się wówczas, gdy zaczął chorować na reumatyzm i kiedy wiosną 1869 r. doznał paraliżu. Żywił nadzieję, że afrykański klimat złagodzi jego dolegliwości. Jednak nie miał zamiaru wybierać się tam z żoną. Szukał wtedy samotności<sup>77</sup>. Dla wyciszenia pragnął także jechać do Jerozolimy<sup>78</sup>.

Atrakcyjnym śladem podróży Działyńskich jest wspomniany „Notatnik”, częściowo już omówiony w niniejszym artykule. Na zespół ośmiu szkiców w nim zawartych składają się ulotne przedstawienia pejzaży (widoki miast na pustyni z zabudowaniami i drzewami palmowymi, zarysy skalistych pasm górskich), studia *quasi*-portretowe dwóch Arabów oraz wizerunki egzotycznych typów mieszkańek Bliskiego Wschodu. Zostały one wykonane ołówkiem i kredką, a jedna z nich (postać kobiety arabskiej z dzbanem i z podpisem „Caire”) kolorowymi farbami akwarelowymi. Pierwszy z wymienionych rodzajów szkiców przypomina rysunki Słowackiego kreślone przez wieszczka podczas peregrynacji po Oriencie<sup>79</sup>. Są one porównywalne także z rysunkami zawartymi w *Szkicowniku Jana Matejki*

---

<sup>75</sup> BCz, rps 7096 II, I. z Czartoryskich Działyńska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Paryż, 19 VIII, 4, 10, 25 IX, 9, 16 X, 22 XI 1863.

<sup>76</sup> Ibidem, Paryż, 16 i 17 I 1864.

<sup>77</sup> BCz, rps 7405 II, J. Działyński do I. z Czartoryskich Działyńskiej, [Rehme, jesień 1869].

<sup>78</sup> BCz, rps 7406 II, J. Działyński do I. z Czartoryskich Działyńskiej, [s.l. 1872].

<sup>79</sup> J. Reychman, op. cit., s. 120; J. Słowacki, *Szkice krajobrazowe z podróży po Ziemi Świętej 1836–1837*, oprac. K. Załęski, w: *Orientalizm w malarstwie...*, s. 368, poz. 344.

z podróży do Konstantynopola w 1872 r.<sup>80</sup> Drugi rodzaj szkiców jest utrzymany w konwencji rysunków Stanisława Chlebowskiego<sup>81</sup>, Kazimierza Pochwalskiego<sup>82</sup> i Januarego Suchodolskiego<sup>83</sup>. W trzecim natomiast można doszukać się podobieństwa do szkiców Jana Rustena<sup>84</sup> i Wacława Pawliszaka<sup>85</sup>. Wspomniana akwarela (jedyna w „Notatniku”) jest z kolei zbliżona do akwarel Kazimierza Pochwalskiego<sup>86</sup>.

Rysunki hrabiny mieszczą się zatem w konwencji notatek sporządzanych przez malarzy podczas podróży po krajach Orientu. Mają tę samą manierę i ukazują podobny sposób postrzegania świata. Wszystkie mieszczą się w konwencji rysunku reporterskiego (wrazeniowego), tzn. były utrwalane na bieżąco w trakcie wojażu. Z racji niewielkiej ich liczby stanowią one margines stosunkowo bogatej twórczości plastycznej oraz malarskiej hrabiny i są trudne do oceny pod kątem wartości artystycznej.

Podsumowując, należy żałować, że w omawianych listach Izabela zbyt lakonicznie potraktowała temat oglądanych miejsc, zwłaszcza zabytków. Najlepiej pod tym względem wypadają jej relacje o zwiedzaniu Ziemi Świę-

<sup>80</sup> J. Matejko, *Szkicownik Jana Matejki z podróży do Konstantynopola, 1872*, oprac. M. Kłak-Ambrożkiewicz, w: ibidem, s. 312–315, poz. 1/XX–30/XX.

<sup>81</sup> S. Chlebowski, *Dostojnik dworu sultana, ok. 1864–1876*, oprac. P. Kibort, w: ibidem, s. 280, poz. 226; idem, *Album „Z teki konstantynopolitańskiej” rysunki z lat ok. 1868–1878: Zejbek – studium postaci, Tamerlan – studium postaci, Mędrzec Turecki – studium*, oprac. P. Kibort, w: ibidem, s. 283, poz. 232, 233 i 235; idem, *Głowa mężczyzny w fezie, 1868*, oprac. M. Laskowska, w: ibidem, s. 282, poz. 231; idem, *Postać mężczyzny – szkic do obrazu Wjazd Mehmeda II do Konstantynopola, ok. 1874*, oprac. M. Laskowska, w: ibidem, s. 268, poz. 245.

<sup>82</sup> K. Pochwalski, *Szkicownik z podróży do Egiptu 1891: Studium portretowe Turka w fezie – popiersie oraz Portret młodego Turka w fezie*, oprac. A. Rudzińska, w: ibidem, s. 344, poz. 324/10 i poz. 324/14.

<sup>83</sup> J. Suchodolski, *Turek* [błędnie: Serb], oprac. A. Dzieciołowski, w: ibidem, s. 374, poz. 351.

<sup>84</sup> J. Rustem, *Czterech Turków palących fajki, Sprzedaż niewolnic*, oprac. B. Długajczyk, w: ibidem, s. 363, poz. 338 i 339.

<sup>85</sup> W. Pawliszak, *Trzej dostojnicy dworu sultańskiego*, oprac. K. Załęski, w: ibidem, s. 334, poz. 301.

<sup>86</sup> K. Pochwalski, *Szkicownik z podróży do Egiptu 1891: Portret młodego Turka w fezie, Arab – studium, Siedzący Arab, Kobiety schodzące po wodę do Nilu*, oprac. A. Rudzińska, w: ibidem, s. 344, poz. 324/13, 324/16, 324/17, 324/19 i in.

tej, zwłaszcza Jerozolimy (meczet Omara) i doliny Cedron (ławra św. Saby). Natomiast zupełnie przemilczała swoje wrażenia z pobytu w Bejrucie i Damaszku. Z całą pewnością nie wynika to z jej ignorancji. W XIX w. hrabina należała do wąskiego grona kobiet posiadających szeroką wiedzę ogólną i specjalistyczną, szczególnie z dziedziny historii i sztuki. Przed wyruszeniem na Bliski Wschód niewątpliwie dokładnie przestudiowała dzieje tych ziem, ich kulturę, obyczaje oraz znajdujące się tam pozostałości materialne minionych epok. Świadczą o tym zawarte w listach wzmianki np. o historii klasztoru św. Saby i sytuacji chrześcijan w Ziemi Świętej. Nie można wykluczyć, że milczenie Izabeli w kwestii Bejrutu to prosty skutek braku czasu na zwiedzanie tego miasta. Hrabiostwo traktowali go jedynie jako miejsce przesiadkowe i – jak pamiętamy – zatrzymali się tam zaledwie na kilka godzin.

Ogólnie podróż Działyńskich po Bliskim Wschodzie łączyła ze sobą cel turystyczny z religijnym. W korespondencji z matką i bratową Izabela koncentrowała się na opisach egzotycznej przyrody, pustynnych pejzażach, warunkach podróży, osobach biorących w niej udział. Rysunki z „Notatnika” sugerują, że jej uwagę przyciągały przede wszystkim typy ludzkie, pejzaże oraz małe osady (oazy) z meczetami otoczonymi palmami. Z relacji hrabiny dotyczących pobytu w miejscach związanych z życiem i działalnością Chrystusa przebija z kolei jej głęboka pobożność. Bardzo przeżywała, że dane jej było przebywać w Ziemi Świętej. Jednoczyła się tam z mężem w modlitwie za odrodzenie Polski i w intencjach osobistych. Ten wymiar ściśle religijny przyczyniał się do zbliżenia duchowego między małżonkami.

Szkice i akwarela z „Notatnika” Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej wykonane przez nią na przełomie 1862 i 1863 r. podczas pobytu w Kairze i podróży po Bliskim Wschodzie – BCz, rps 13479. Fotografie wykonane przez autorkę artykułu



Fot. 1. Szkic krajobrazowy – pasmo górskie z palmami, ołówek, s. 1

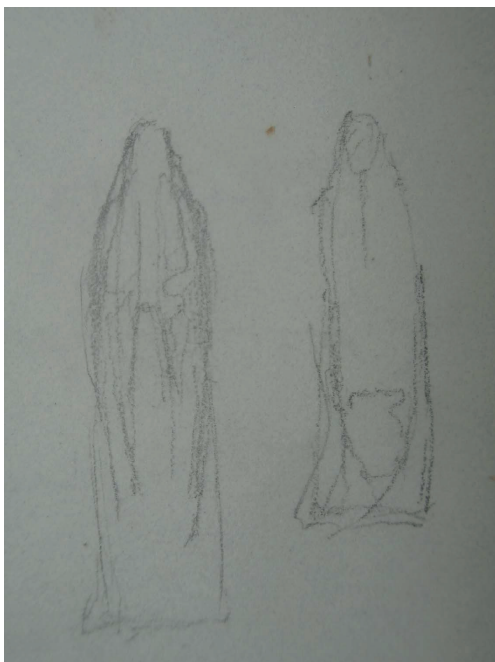


Fot. 2. Szkic krajobrazowy – oaza z dwoma meczetami, zabudowaniami miejskimi i palmami (miasteczko Camp de Kankah?), ołówek, s. 3



Fot. 3. Kobieta arabska z zakrytą głową i twarzą, ołówek, s. 104



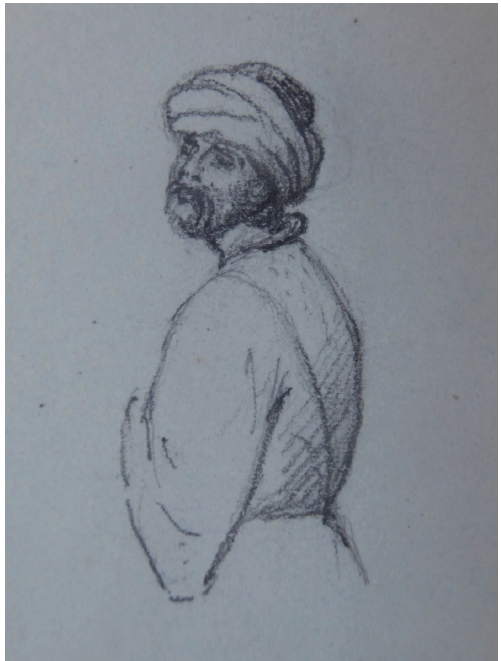


Fot. 4. Kobieta arabska  
z przodu i z tyłu, ołówek, s. 106



Fot. 5. Portret Araba (Abdallah?)  
w fezie – studium, kredka na papierze,  
s. 108

Fot. 6. Portret Araba  
(Bachi Bourouki?)  
w turbanie – studium,  
kredka na papierze, s. 2



Fot. 7. Kobieta arabska z dzbanem  
na głowie – studium, akwarela  
(Kair, 1862), s. 106

